**Kodeks postępowania rodzica**

**12 PRZYKAZAŃ RODZICA**

**1.Nie próbuj zrealizować swoich zawiedzionych i często wygórowanych ambicji poprzez swoje dziecko.**

**2.Drużyna ma tylko jednego trenera, który za nią odpowiada. Nie wywieraj na trenerze nacisku, próbując wprowadzić swoje wizje przyszłej kariery sportowej swojej pociechy.**

**3. Nie udzielaj dziecku wskazówek w trakcie treningu (np strzelaj, podaj, obstaw, biegnij itp), od tego jest trener.**

**4. Nie sędziuj podczas treningu za trenera.**

**5.Nie jesteś menedżerem Chelsea Londyn czy FC Barcelona, a Twój syn nie jest profesjonalnym piłkarzem. Nie krzycz i nie skacz przy linii autowej, Twoje dziecko tego nie potrzebuje.**

**6.Powodem, dla którego Twój syn gra w piłkę nożną jest zabawa. Nie wywieraj presji na swoje dziecko.**

**7.Rolą rodzica w edukacji sportowej jest POMOC dziecku poprzez zachętę, cierpliwość, zrozumienie, zaufanie, pochwały, oklaski, słuchanie i wykazywanie zainteresowania.**

**8.Nie wystarczy, że powiesz kilka słów po meczu. Rozmawiaj z dzieckiem również przed nim. Przed meczem nigdy nie mów „strzel gola”, „musicie wygrać”. Zamiast tego powiedz np. „baw się dobrze”.**

**9.Nigdy nie zawstydzaj i nie wprawiaj w zakłopotanie swojego syna z powodu występu, zdolności lub rezultatu meczu, w którym uczestniczył.**

**10.Jeśli jesteś rodzicem, który krzyczy na swoje dziecko, bez przerwy podpowiada co ma zrobić, skacze przy linii bocznej, nerwowo się zachowuje, dyskutuje z sędzią, trenerem, ma jakieś zarzuty do zawodników, nie oznacza to, że jesteś złym rodzicem, ponieważ chcesz aby Twój potomek odnosił sukcesy. Ale pamiętaj!!! Tym samym w niczym mu nie pomagasz. Tworzysz tylko sytuację nerwowości, która przenosi się na dziecko.**

**11.Nie stresuj dziecka, bądź mniej krytyczny. Twój syn potrzebuje twojego wsparcia, zaufania i wiary. Bez żadnych zbędnych oczekiwań będzie bardziej zrelaksowany.**

**12.Nie zabieraj radości swojemu dziecku i nie kreuj go na siłę na mistrza, by na skutek przeciążeń fizycznych i psychicznych przedwcześnie się nie „wypalił”.**